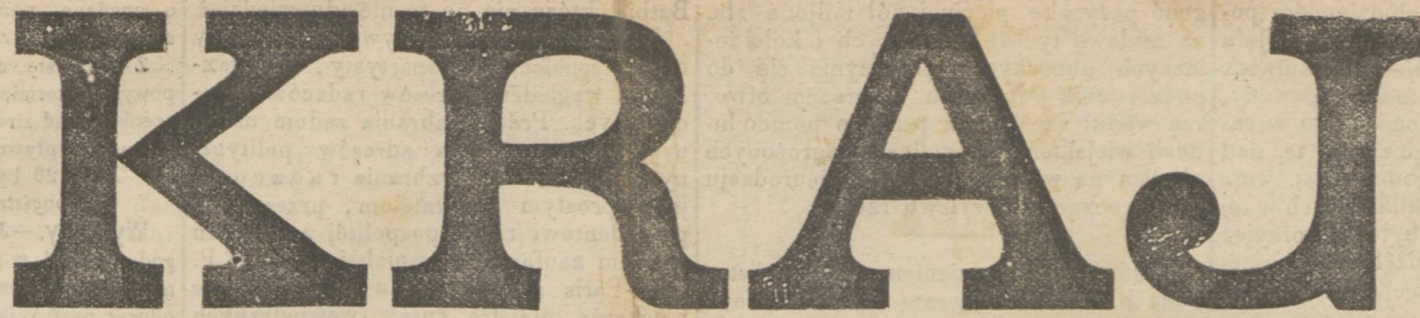


Delikatki 6.-AJ wychodzi codziennie wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt. Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

Table with columns for location (W Krakowie, W Lwowie, W Austrii, W Prusach, W Francji, W Belgii, W Szwajcarii), time period (rocznie, kwartalnie, miesięcznie), and price in zlotych and franców.



Przedpłata przyjmuje Administracja dziennika KRAJ, wszystkie Urzędy pocztowe austriackie i zagraniczne, oraz niżej wymienione agencje Redakcja, Administracja i Ekspedycja miejscowa w Krakowie ulica Mikołajska l. 48b. Listów nieliterackich nie przyjmuje się. Reklamacje nieopisane wolne są od opłaty i uwzględnia się je tylko w terminie 8 dni. Reklamów nadsyłanych Redakcji nie wraca się, tylko się je niszczy. Cena ogłoszeń (inzeratów). W pierwszym umieszczeniu wiersza 5 centów. W każdym następnym umieszczeniu wiersza 3 centy. Stempel od każdorazowego umieszczenia 30. Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika 'KRAJ', oraz niżej wymienione agencje.

Agencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: M. Dworski, Skład papieru Ż. J. Wywiatowski, księgarnia J. Czecha, handel Wiersuchowski, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szwajkiej N. 207. — W Lwowie: Księgarnia Gubrynowicza i Samida. Agencje przyjmujące ogłoszenia: w Krakowie: M. Dworski, księgarnia Józefa Czecha, Biuro zleceń A. P. Swierczewskiego i Spółki przy Ulicy Szwajkiej N. 207 — we Lwowie księgi Gubrynowicza Samida, agencja dzienników A. J. Plakowskiego w Tarnowie: Księgarnia Gasy. — B. Wolowski Administrateur de la Gazette des 'Etrangers' Wien Kolovratring 9. — w Wiedniu: Haasenstein & Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppellik Wollsteil Nr. 22. — Rudolf Mosse, Seidostätte Nr. 2. Filip Löb, biuro anonów Wollsteil Nr. 2. — w Pradze, Ferdinandstrasse Nr. 38. — w Berlinie, Monachjum, Zürichu i St. Gallen: Rudolf Mosse München, Wiedenmarchergasse, 3. — W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zarychu, St. Gallen, Genewie i Sztutgardzie Haasenstein & Vogler. — w Paryżu: Księgarnia Władysława Mickiewicza 'Librairie de Luxembourg' rue de Tournai 16.

Kraków 9 grudnia.

Krótką, ale ważną sesję odbył sejm galicyjski. Nie załatwił on wszystkich tych spraw, które były na porządku dziennym naszej polityki wewnętrznej; ale załatwił cztery ważne ustawy szkolne, na które kraj cały z upragnieniem czekał. Możemy więc być pobłażliwymi i nie potrzebujemy wyrzucać sejmowi, że nie pozostawił innych równie pilnych spraw, jak np. sprawy propinacyjnej, reformy ustawy gminnej itd. W polityce naszej krajowej zapewniamy ustawy szkolne sejmowi absolutorium kraju, a w sprawie prawopolitycznej zostaje na uznanie wprowadzenie nowych, energicznych żywołów do delegacji rajchsratowej.

w radzie państwa być traktowane ustawy wyznaniowe. W sprawie tej mamy nadzieję, że delegacja nie będzie potrzebowała łączyć się z opozycją klerykałofeudalną. Zbliżająca się sesja rady państwa może stanowić punkt zwrotny w naszej polityce delegacyjnej, bo może ustalić pewną odrębność stanowiska delegacji galicyjskiej w radzie państwa. W każdym razie postępowanie delegacji naszej powinno na każdym kroku uwydatnić, że punkt ciężkości naszych interesów politycznych leży w sejmie lwowskim, i że wszystko, co robimy w Wiedniu, robimy tylko dla sejmiku galicyjskiego, częścią aby owoce prac jego nie poszły na wiatr, i aby jak najprędzej znowu miał sposobność zajęcia się nowymi pracami.

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Lwów 5 grudnia.

Posiedzenie rozpoczęte na nowo o god. 5 minut po południu od dalszego ciągu rannęj rozprawy nad wnioskami komisji drogowej. — Sprawozdawca p. Jaworski.

Rezolucja, projektowana przez komisję, którą powyżej podaliśmy, przyjęta z dodatkiem p. Grossa, na który komisja się zgodziła, jak następuje: „Sejm wyraża przekonanie, że przez odmówienie budowy drogi tarnowsko-szczywieńskiej, zboisko-stojanowskiej i rzeszowsko-nadbrzezińskiej z funduszu państwowego zapoznano interes krajowy i państwowy i wzywa c. k. rząd, by budowę dróg w Galicji kosztem państwa więcej jak dotychczas uwzględnił, oraz aby c. k. rząd zechciał subwencjonować te drogi, które pomimo, że mają niezaprzeczoną, w wielu razach przez władze wojskowe uznaną ważność strategiczną, dotychczas gminy i obszary dworskie z przeciążeniem budują i utrzymują.“

Z powodu projektowanego przez komisję uchwalenia wskazówek, które miały być drąga z Kopyczynie do Smykowie i z Borszczowa do Husiatyna, p. Gross wniósł uchwalenie tego wniosku i przyjęcie wprost rezolucji, że sejm poleca wydziałowi krajowemu wypracowanie projektu połączenia drogi krajowej Jezierzan z koleją husiatyńską.

Posel Krzczonowski zwraca bardzo słuszną uwagę, — że gdyby sejm chciał wytykać trasy dla dróg kilkomiłowych, zamiastby się musiał na jakąś instytucję techniczną, że zatem takie rzeczy nie mogą być oddawane pod decyzję sejmu, bo są natury czysto-administracyjnej. Oświadcza zatem, że głosować

będzie przeciw wszelkim tego rodzaju wnioskom.

Posel Erazm Wolański dziękuje p. Grossowi, że w projektowanej rezolucji uwzględnił powiat borszczowski, który zdaniem mowy na rannem posiedzeniu pokrzywdzonym został.

Sprawozdawca tłumaczy powody, które skłoniły komisję do wskazania tras tych dwóch dróg, poczem izba odrzuciła odrębne wnioski komisji, a przyjmując rezolucję p. Grossa co do połączenia Jezierzan z przyszłą koleją husiatyńską.

Posel Dzwonkowski motywuje i wnosi następującą rezolucję, która po poparciu przez p. Grossa przyjęta zostaje: „Poleca się wydziałowi krajowemu — aby wszelkich dołożył starań, żeby koszt utrzymania dróg krajowych całkowicie przez c. k. rząd ponoszone były.“

Z kolei wniosków komisji nastąpiła rozprawa szczegółowa nad wnioskami dotyczącymi zakładania kolei wycinalnych. Posel Ludwik Wodzicki odpowiada na zarzuty poczynione na rannem posiedzeniu systemowi tych kolei. Nie idzie tu o wybór pomiędzy koleją wycinalną, na którą znajdują się przedsiębiorcy, a drogą na którą nie ma funduszu. W dalszym ciągu mowca odpowiada tym, którzy do jego poprawek stawiali poprawki t. j. ks. Adamowi Sapięże i Krzczonowskiemu.

Do poprawki p. Wodzickiego stawia ewentualną poprawkę p. Polanowski — żądając aby wydziałowi krajowemu polecono przy zawieraniu układów o koleje wycinalne zastrzeżać dla powiatów o nie można bezpłatną dostawę szutru do budowy dróg powiatowych.

Posel Adam Sapięża stawia poprawkę zmieniającą w części poprawkę Wodzickiego, i zasadniczo zbija wnioski komisji oraz poprawkę p. Polanowskiego, który przyjąłby trudniejszy tylko mogło układy z przedsiębiorcami.

Posel Chranowski wniósł dodanie do uchwały następującego punktu: poleca się wydziałowi krajowemu aby zbadał pytanie czy drogi żelazne uboczne (wycinalne) mają mieć kolej tej samej szerokości co zwykłe drogi żelazne.

Posel Weigel oświadcza, iż w tym roku nie myśli przeszkadzać uchwałom, w przyszłym jednak roku, gdy szczegółowo swoje projekta wypracowane zostaną, zastrzeżenie sobie bliższy ich rozbiór, obecnie zaś z przekonania za wnioskami dążącymi do zaprowadzenia kolei wycinalnych głosować nie może.

Posel Skrzyński mówi przeciw poprawce p. Polanowskiego.

Posel Gross zabiera głos, aby się oświadczyć w imieniu wydziału krajowego za wnioskami pp. Ludw. Wodzickiego i Ad. Sapięży, które dają do pozostawienia szerzej swobody wydziałowi krajowemu pod względem prac przygotowawczych w sprawie kolei wycinalnych obawia się jednak czy właśnie takie uchwały nie będą w czynnościach wydziału krajowego przeszkodą.

Sprawozdawca p. Jaworski imieniem

komisji oświadcza, że zgadza się wnioskami p. Ludwika Wodzickiego.

Rozpoczyna się głosowanie nad temi wnioskami, przyczem znów powstaje zażalenie. Posel Skrzyński stawia wnioski — marszałek odmawia mu głos, ponieważ dyskusja zamknięta, p. Ludwik Wodzicki referuje nową poprawkę, p. Chranowski podnosi wątpliwość czy była jaka dyskusja nad ostatnimi ustępami uchwały, p. Gross stawia wniosek obalający wszystkie punkty, które już zostały uchwalone, p. Chranowski oświadcza, że podnosi wnioski, od których komisja odstąpiła, słowem dyskusja zesza na bezdroża, co widząc marszałek oświadcza — iż zamknięte posiedzenie na 10 minut dla wyjścia z tego chaosu.

Posel Grocholski. Proszę o głos przed zamknięciem posiedzenia. Marszałek p. Grocholski ma głos. Posel Grocholski. Rozdano nam tutaj jakiś druk zatytułowany: „Okrąg wolno słowy brodzić“, w którym znajdują się wyrażenia ubliżające wydziałowi krajowemu, n. p. „Snać wydział krajowy zapomniał o tem, że summum jus summa injuria i stawia zasady, które są godne komuny paryżkiej“. Proszę ks. marszałka ażeby polecił dojść w biurze marszałkowskim kto się poważa bez jego wiedzy podobno rzeczy nam rozdać.

Posiedzenie zawieszono o godz. wpół do Smej rozpoczyna się na nowo o godz. 8 minut 15.

Sprawozdawca p. Jaworski przedstawił następującą stylizację uchwały, na zaproponowanie której komisja po naradzie ostatecznie się zgodziła.

Przed przystąpieniem do rozprawy o kazał się brak k-mpletu, który przez powrót postów znajdujących się w przyległych salach usunięty został.

Po odczuciu zapadłej już uchwały przyjmującej kilka pierwszych punktów, rozpoczyna się na nowo rozprawa ogólna nad uchwałą w sprawie kolei wycinalnych.

Posel ks. Szaszkiewicz oświadcza, że zgadza się z wnioskiem przez komisję stylizującą, zastrzeżenie sobie jednak postawienie poprawek na przypadek, gdyby w dyskusji ta stylizacja miała być zmieniona. Posel Adam ks. Sapięża zwraca uwagę, że Izba powraca nie tylko do dyskusji nad artykułami już uchwalonemi, ale że w nowej stylizacji przyjęto zasady, przeciw którym Izba się już oświadczyła.

Posel Ludwik hr. Wodzicki broni stylizacji komisji przeciw zarzutom postu Sapięży.

Posel Kirchmajer wyjaśnia, z kąd posłała myśl zaprowadzenia kolei wycinalnych a mianowicie, że celem ich jest otwarcie komunikacji tam, gdzie na drogi murowane środków nie ma.

W głosowaniu upadły niektóre ustępy i uchwała wyszła jak następuje: W sprawie zakładania kolei wycinalnych raczy Wysoki sejm powziąć następującą uchwałę: 1. Na budowę kolei wycinalnych ze Stojanowa do Lwowa, z jednego punktu kolei lwowsko tomaszowskiej między Żółkwią a Bełżcem lub też od jednego punktu

ktu kolei Karola Ludwika na Bełż, Sokal ku granicy Królestwa Polskiego lub Wołynia i z Rzeszowa do Nadbrzezia przynajmniej z funduszu krajowego po 100.000 zł. za milę; z tych 50.000 zł. jak subwencją bezzwrotną a 50.000 zł. jako pożyczkę pięcioprocentową zwrotną.

2. Upoważnia się wydział krajowy do zawarcia umów obowiązujących z przedsiębiorcami o budowę kolei wycinalnych, na powyżej wymienionych przestrzeniach, o ile obciążenie funduszu krajowego nie przeniesie sumy wskazanej ustępem pierwszym lub odsetków od tej sumy w stosunku 6prc. W razie jeżeli umowy w tych warunkach okazały się niemożliwe, przedłoży wydział krajowy odpowiednie wnioski na najbliższej sesji sejmowej.

3. Poleca się wydz. kraj. zbadanie, o ile zaoszczędzenie przy budowie lub przy rekonstrukcji dróg krajowych, wpłaty z pożyczki głódowej, lub osobna zaciągnięta się mająca pożyczka funduszowi krajowemu na ten cel środków dostarczy i w razie potrzeby ma wydział krajowy przedłożyć wysokiemu sejmowi odpowiednie wnioski.

Wniosek komisji dotyczący drogi wędzińskiej przyjęto bez rozpraw.

Nad wnioskami co do budowy drogi z Rzeszowa na Głógów, Kolbuszowę i Majdan do Machowa wywiązuje się dyskusja.

Posel Kobyłarz w obszerniej przemowie prosi o uznanie tej drogi za krajową, albowiem w okolicach, przez które przechodzi, panuje głód, a budowa drogi mogłaby temu zaradzić i taniej było budowanie, bo czas jest ciężki.

Posel Gross odpowiada, że trzeba oddzielić kwestję głódową od drogową, że nie można uznawać jakiejś drogi za głódową, lecz trzeba szukać innych środków na głód. Mowca zgadza się z wnioskami komisji, prosi tylko, żeby zaproponowaną w tym względzie subwencję przeniesiono na inny tytuł budżetu, bo tytuł subwencji dla dróg powiatowych nie wystarcza na potrzeby wszystkich powiatów.

Po przemówieniu raz jeszcze p. Kobyłarza Izba przyjmuje wniosek komisji w całej rozciągłości.

Posel Emil Torosiewicz cofa swój wniosek, aby budowa drogi halicko-mońasterskiej w przestrzeni od Halicza do Horozanki została rozpoczęta, ponieważ otrzymał od p. Grossa dostateczne wyjaśnienia, że wydział krajowy uznaje ważność tej drogi.

Resztę wniosków komisji, (które wszystkie stwierdził w sprawozdaniu z rannego posiedzenia) przyjęto, po wyjaśnieniach pana Grossa i sprawozdawcy, oraz przez mowców p. Siwca żądając uznanie drogi międzyborskiej, podhorskiej i paleńnickiej za krajową, i p. Tetmajera za niektórymi rzezytowało załatwieniami petycjami.

Dodatkowo sprawozdawca wniósł imieniem komisji, aby nad petycją rady pow. tarnobrzeskiej o ukończenie budowy drogi z Tarnobrzegu do Nadbrzezia sejm przeszedł do porządku dziennego. Po przemowie p. Drozda za dalszą bu-

dową tej drogi, objaśnieniu p. Grossa, że tam będzie budowana kolej, więc wstrzymać się trzeba z tą budową, zabrał głos: Posel Stan. Tarnowski dowodząc, że kolej żelazna nie wyklucza potrzeby dróg bitych, że nie należy przez zaniebdywanie dróg już rozpoczętych marnować majątku krajowego. Mowca zwraca uwagę, że tę ostatnią zasadę izba znała w sobotę, a dziś we czwartek chce się jej wyprzeć. Budowa kolei z Tarnowa do Sandomierza jest zależną od wielu jeszcze względów i warunków, i prawdopodobnie nie prędko przyjdzie do skutku. Komora w Nadbrzeżu jest punktem ważnym, dojazd do niego podniósłby wartość całej drogi.

Rezultatem mowy pana Tarnowskiego była odpowiedź p. Grossa, zbijająca krótko jego argumenta, potem replika p. Tarnowskiego, następuje głosowanie przez wstawanie, kontrproba, jeszcze jedno wstawanie, a wreszcie głosowanie imienne, z którego wypadło, że wniosek p. Tarnowskiego przyjęty został większością 43 głosów, przeciw 34.

Z kolei nastąpił wybór trzech zastępców członków wydziału krajowego. Na zastępcę p. Skwarczyńskiego głosowało: 76 otrzymali: Badien 58, Łoś August 12, reszta rozstrzelona.

Na zastępcę p. Ławrowskiego głosowało: 77 otrzymali: Łoś August 39, Jasiński Aleksander 18, reszta rozstrzelona.

Na zastępcę p. Hallera głosowało tylko 72, to jest mniej niż komplet. Niewielki spóźniony kontyngens postów z przedstawienia teatralnego nie przybył.

XXII. posiedzenie d. 5 grudnia 1872.

Początek o godzinie 11 z rana. Po odczuciu listu petycji ks. Król wniósł protest przeciwko uchwałom d. 3 b. m. ustawie o wykupnie meszno i chce, aby ją uważać za niebyłą.

Marszałek zwraca jego uwagę, że projekt był naprzód rozdzany, porządek dzienny ogłoszony, a posł Król przy rozprawie uwag głosu nie zabierał, więc protest jest spóźniony i bez podstawy. Sekretarz odczytuje §. regulaminu, który powiada, że tylko taki protest może być przyjęty, który na tem samym posiedzeniu był zapowiedziany.

Ks. Król cofa swój protest. Polanowski składa do łaski motywowany nagły wniosek: „Sejm uważa wszelkie zmiany w traktacie z 1851 roku o opodatkowaniu wyrobów okolicy za szkodliwe dla produkcji i poleca wydziałowi krajowemu, aby właściwym władzom to zapamiętanie do uwzględnienia przedłożył.“

Po krótkim motywowaniu ze strony Polanowskiego, który wskazał na przygotowanie czynione w ministerstwie względem modyfikacji istniejącej ustawy i to takiej modyfikacji że w Galicji około 300 górzeli musiałoby ustać ze szkoda gospodarstwa rolniczego: Sejm uznał nagły wniosek i uchwałę go bezwzględnie.

Sekretarz Zakliński, odczytuje jakąś interpelację do komisarza rządowego

czynkiem do życiorysu lat młodzieńczego wieszczą.

Oto kilka wyjątków z grudniowego zeszytu stańców miesięcznika:

I. (Z Przeglądu politycznego p. Stan. Kozłanana). „Burzy nie było, ale jest kłapania; jest czołach, niepewność, ośpienie, wahanie, mierność, czego wyrazem doskonałym jest sejm tegoroczny, od czego my sami nie ustaliśmy się jak zwykli śmiertelnicy, skoro w jednym i tym samym piśmie przemawialiśmy: przeciw adresowi i za adresem. Niech ta pozorna sprzeczność, z której uniewinniać się wcale nie chcemy, służy za wskazówkę smutnego stanu rzeczy“... (str. 475).

II. (Krytyka literacka). „...Kłamięz jak pies... (Stan. hr. Tarnowski do „Wiktora Hugo z powodu ostatniego tomu jego poezji: L'année terrible. Str. 356)

III. (Z Jasiek przez X. X. str. 414.)

Bibuła. Maestoso... trzeba szlachcica polskiego, aby pomimo tego dał pieniądze. Ancyporowicz. Ale też nie brakło nigdy.

Pisząc kronikę ubiegłego tygodnia, winniśmy wspomnieć o czterech przyjemnie spędzonych wieczorach w teatrze. Powiedzieliśmy „czterech“ a nie rozminęlibyśmy się może z prawdą, gdybyśmy powiedzieli: półczterem. W przedstawieniu pięciu-aktowej bowiem komedji Lesage'a, z niewiadomym nam powodem opuszczone zostały entre akty — z wyjątkiem trzeciego, — a w skutek tego przedstawienie skończyło się w kilka minut po dziewiątej. Wieczór do godziny 9tej? nie,

Kronika tygodniowa.

Zanieśliśmy tedy zwłoki ukochanego wieszczą na cmentarz... Wincenty Pol nie gości już między nami! Nie uściśniliśmy już jego ręk! Nie uściśniliśmy już tej prawicy, która niegdyś powstańcy oręż przemienimy na pióro, tysiące zbudziła ojczyźnie synów i tysiące ich zbudziła... Nie przebrzmi pieśń ze zgonem pieśniarza! Posiew jego w płodną rzucony ziemię tysiącem powstał kłosów — rozplemi się w miliony.

Któręto z naszych poetów pieśni, niewylączając nawet Mickiewicza, bujniejszy wydał plon? Z tych siewaczy narodowego ziarna na czyjże niewięcej serc płonących miłością Polski, więcej głów gotowych iść pod topór?

Z czyją pieśnią na ustach ochoczej młodzieży krew lała? Z czyją pieśnią na ustach odważnej dźwięga kajdany i szła na Sybir i na ruszowanie? Szlachockim przeważa go poeta, — lecz czyjeż pieśni z poetów naszych przeszły w lud? Jego tylko i tylko jego.

Dla iluz to z naszej młodzieży braci przy wierzacie i w siernięgach, abecadłem patriotyzmu stała się ta lub owa pieśń Janusza? Śpiewał jej się nauczyli niedeń, którego matka nie nauczyła kochać matki ojczyzny, śpiewał pieśń i śpiewając poczuł po raz pierwszy, że kocha. I pokochał razem Polskę i Pola.

Nie usłyszemy już jego głosu, tego głosu pełnego owęj miłościwej szczeroty, która mu serca ludzkie jednała. Dźwięk

harmonijny jego słów przyciągał ku niemu jakimś czarom sympatji nieznanymi namet, którzy mówiąc z nim, nie wiedzieli, z kim mówią.

Nie usłyszemy już tego głosu!... Pieśń tylko, która coraz szerszym rozbrzmiewa echem, przemawiać do nas będzie jego słowy i łączyć w chór coraz głośniejszy, coraz potężniejszy tych, których rozdzarto, rozerwano, tych, którym kazano uwierzyć, że nie są synami swej matki, którym kazano, aby się jej zaparli.

Mimo podziałów i granic, pieśń o naszęj ziemi we wszystkich brzmiał dzielnicach i wszędzie ona świadczy: żyjemy!

Zyjemy! Kto by tę wiarę stracił o narodzie, tego zaiste godzi się zwąc umarłym.

Ale kto wśród tysiąca zawodów i nieścisłości, przesładowany przez wrogów, ścigany i więziony, to posiadany przez braci, to noszony przez nich na rękach, to zmuszany do milczenia, to zniewalany do pieśni, przez lat tyle o własno walczący jutro, a wreszcie starzec ociemniały, złamany cierpieniem i wiekiem i chorobą, jednak wiary tej nie stracił i wiarę tę przelał w tysiące — ten żył, żył zaiste i żył będzie, dopóki istnieje narodu, w którym budził życie i miłość. Tę tu krwi jego tysiącem serc uderza. — Duch jego tysiącem kocha serc!

Ta wiara w przyszłość narodu — to było ogniw łączące wszystkie epoki jego życia w jednolitą całość duchowego żywota.

J-żeli strumień życia unosi nas w swym podzie w coraz inne nieznane kraje myśli i uczuć, zmienia puchyłość spadu i racość biegu i kierunku... inne w okoto nas widoki i ludzie inni i niebo nawet inne nad nami i inny w strumieniu ko-

lor fali i przejrzystość. Tak i duch człowieka przekształca się i przeradza w ciągu ludzkiego żywota — tysiącem przeobrażeń i kierunków.

Zwykłe to losy każdego człowieka: prostactwa w sierniędże jak uczonego w bircie. Ani filozof żaden, ani poeta, nie wyłamał się i nie wyłamał z pod tego prawa.

Niedorzeczne są tedy zarzuty tak często i z taką czynioną namiętnością zgastemu poecie, że i on podlegał temu prawu, że i on mógł powiedzieć za Dantem o swojej młodości:

Quando in parte altr'um da quel ch'io sono...

W życiu niektórych a znakomitych nawet ludzi zdkarują się powolne, lecz tak zupełne metamorfozy duchowe, że je bez przenosiń rzeczywisty duchowej śmierci i duchowemu narodzinami zwać się godzi, śmiercią człowieka, którym byli, narodzinami tego, którym się stają. Po latach kilku lub kilkunastu, prócz wspomnień, nauki, doświadczenia i tego wszystkiego, co władza pamięci nam daje, nic z dawnego w nich duchowego nie zostało człowieka, jeżeli wierzą miłością wielkiej jakiejś idei nie łączą się w jedność tak różnorodnie i różnokształtne ogniw ich lat.

Taka miłość, taka idea, miłość narodu, wiara w jego przyszłość, ożywiła Wincentego Pola od lat młodzieńczych do śmierci.

Nie badajmy więc zmian, jakie w wrażliwej duszy poety wywołały nieścisłość i czasy i ludzie...

Świat i poeta! — Jeżeli czyje życie, to życie Pola posłużyły mogło za treść do napisania powieści lub poematu na ten odwieczny temat, po tyle-króć już użyty, a nigdy nie spowszedniały.



ob., Aleks. Węgierski ob., Aleks. Zabierzowski ob., z Kongresówki. HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORLEM. Przejchali: Julian Freutler w. d. z Chrusięc...

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 3 grudnia. Edykta. Krajowy sąd krakowski zawiadamia...

Wiadomości urzędowe.

Cesarz zatwierdził wybór Hilarego Połdońskiego, właściciela dóbr, na prezesa rady powiatowej w Grybowie.

Namiestnik zamianował Wilhelma Szumskiego II go, kancelarza przy uniwersytecie jagiellońskim w Krakowie.

Wyciąg z dziennika urzędowego Gazety Lwowskiej z dnia 3 grudnia.

Edykta. Krajowy sąd krakowski zawiadamia Jakóba Maschlera o nakazie zapłaty 373 zła, na rzecz Jana Libischi; kurator dr. Styc...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

W sądzie obw. w Tarnowie, dnia 20 stycznia, realność 1.136 tamże. W starostwie jarosławskim dnia 16 grudnia...

domy wielkie o kurs takowych nawet się nie zwykły dopytywać.

Tak tedy stagnacja w papierach rentowych, loteryjnych, akcjach pierwszorzędnych tak Nordbahn, Anglo, kredyto-

wych i t. p. z jednej strony, a niezwykłe uganianie się za Börsen, Makler, Börsenkredit, Ländlerbankenverein i podpodob-

nie kursów tych efektów przez drobne konsorsja i kulisy.

Najwięcej skorzystały z tej gorliwości kulisy akcje banku pod nazwą „Makler-

bank“, w których wpłata wynosi 40% czyli 80 zła, a za takie „Lüter-

iums-Scheine“ Maklerbanku kurs był po- czymyś od 230 po 260, obniżył się tylko o kilka guldenu, na 255.

Trzeba jednak przyznać, że ten insty- tut, któremu odmawiano z wielu stron

żywności (kiedy został założony), ma w teraźniejszym czasie na giełdzie wie-

deńskiej wielką korzyść, i można powie- dzić, przewagę nad innymi, a to dlatego,

że się głównie zajmują prolongacją czyli braniem „in Kost“ papierów i spekulacy-

cyjnych.

Należy do niego wielu agentów giełd- wych; każdy z nich ma swoją klijen-

telę; nie potrzebują szukać i zachęcać spekulatorów, by do nich się udawali w

interesach „Kostgeldu“ dotyczących; bio- ra więc codziennie na giełdzie papiery

po wysokich cenach w prolongację, bo klijent giełdowy kontent, że nie ma

ambarsau, tylko że mu to jego agent za- latwia niejako jednym zamachem, a co

główna, na dłuższy czas, a najczęściej przez cały czas jego spekulacji. Teraz

zawłaszcza „Maklerbank“ może liczyć na większą korzyść z interesu prolongacyj-

nego, kiedy zaistechno likwidację dzien- ną na giełdzie, dziś więc może na pew-

ne liczyć, że wysokie procenta nie bę- dą tak prędko znizone, bo każdy speku-

lant rad, że się nie kłopotuje codziennie umieszczeniem. Jak dalej będzie, niewia-

domo; lecz już kilka miesięcy stopa pro- centowa na giełdzie wiedeńskiej jest wy-

soka i nie ma widoków, by ją znizono. W przecięciu Maklerbank za prolongację

liczy swym pacjentom czy klientom 25 do 35 zła tytułem prolongacji.

W bankach budowniczych robiono wię- dję operacji na dłuższy czas, czyli ter-

mina miesięczne, po niższych cenach.

To są papiery, których wartości we- wnętrzej trudno obliczyć. Czem się któ-

rem z nich częściej wydarzy kupić grunt lub parcelę większą po niższych cenach,

tem więcej ich akcje poszukiwane.

O zapewnieniu „kapitału“ i o stałości oprocentowania i mowy być nie może,

bo stan rzeczy zawsze się zmienia, raz przez nabywanie gruntów, sprzedawanie

domów, a powtórę dla braku podstawy, jak wartość domów w Wiedniu za rok,

dwa lub trzy ma być szacowana? Dom, który dziś 300,000 zła kosztuje, może

być za parę lat wart albo 500,000 albo 250,000 guld. Wszystko bowiem napre-

żone i tak obracowane na coraz więk- szy materiałny rozwój i niezachwiany

po kój, że trudno stawić horoskopu racjo- nalnego, co dalej będzie?

Trudność prolongacyjna data się w tym tygodniu czuć najbardziej spekulantom

toję) po 2, 3, a nawet 4 guld. od sztuki jednej.

Kilkunastu starszych spekulatorów mu- siało sprzedać stare i takie akcje ra- zem z t. z. Bezugsrecht mało co wyżej,

jak gdyby bez tego prawa, nie mogąc nikogo znaleźć, kłoby za nich tę ma-

nipulację przeprowadzić.

Akcje kolejowe w tym tygodniu były zaniedbane. W Lombardach czyli Süd-

bahn, skoro spostrzeczono, że dom prote- gującego to kolejowe przedsiębiorstwo

Rothschylldów nie robi, zawzięto się kon- sorcjum à la baisse, do którego się przy-

łączyło kilku kontreminierów (tam ich zwą ficer) z Berlina; stoją poniżej

pari.

W ogólności papiery należące do kate- gorji „solid“ na wiedeńskiej giełdzie nie

populacją; kto je ma, trzyma; ale speku- lacja ruchliwa prawie wyłącznie się

zajmuje nowymi wartościami, które pod-ają interesowani „grudery“, przez

co i ruch giełdowy w tę stronę i tawo się daje skierować. Wprowadzono w tym

tygodniu na targ jakieś bankowe papiery „Universalsbank“, notowane od razu 230,

a wkrótce potem 260, akcje samych nie widziano jeszcze, ale kurs już wyszru-

bowo. Trzeba jednak przyznać, że du- żo małych spekulatorów, jak mówią tu: „kle-

ine Leute, porobiło znaczne pieniądze przez to właśnie, że nie pytają, co warte bę-

dy kiedyś te lub owe nowe akcje, kupowali na oślep, widząc, że konsorsja i syndy-

katy ad hoc kupują, a nie mają przeciw sobie opozycji.

Jako dowód anormalnego stanu rzeczy może posłużyć np. fakt, że dwóch w

tym roku zubożonych „giełdowców“ oświadczyło, że nigdy nie widzieli nawet akcji tych i nie wiedzą, jak wyglądają,

w których robili interes; a każdy z nich zrobił 150 do 200 tysięcy guldenu na

diferencji w tych akcjach.

Instytuty bankowe, choć mają mały kapitał własny, w tych czasach korzy-

stają z bierności publiczki, która nie wierzy giełdzie i oszczędności swe oddaje

rozumnym instytucjom za „Cassenscheine“. Płacą od nich przeciętnie 6%, a biorą

z te pieniądze bez ryzyka papiery w „Kost“, licząc sobie 15%—20%, a na-

wet do 30%.

Jeżeli czasem prywatni ludzie w weksło- wych kantorach albo przez agentów na

publicznej giełdzie efektywnie coś kupują z papierów austriackich, to mo-

żna zrobić spostrzeżenie, iż się nie do- pułtują wcale, jak dotąd było, o rentowe

i loteryjne papiery rządowe, tylko o wartości natury lokalnej, jak B-ubanki, naj-

więcej wiedeński (Wiener Bauges.). Tram- way, komunalna poczta i loteryjne

papiery miast prowincjonalnych przed- ciągnięciem.

Tramway doszły już do kursu 400 za- miast 200. Nie tyle na podwyższenie c- ny

tramwayowych akcji wpłynęły do- chody, bo w proporcji do innych i do

tej ceny źle się rentują, ile speranda mniemana z różnych boznych linii, które

się budują w celu ukompletowania sieci kolejowej, by z którejkolwiek części mi-

asta i przedmieść można się dostać do Prateru, na wystawę powszechną.

Optymistycznie liczą już na pewne, że Tram- way drugie tyle będzie miała dochodu

w jednym półroczu (1872), ile teraz na cały rok.

Od strony Prateru jest za kanałem (Donau Canal) przedmieście „Brygitten-

au“, założono teraz dopiero towarzystwo budownicze, a już „Brigittenauer Bau-

Bank-Aktien“ placono o 25 guld. nad nominalną wartość.

Przez cały niemal tydzień nadsyłało z Berlina telegramy z giełdy tamtejszej;

flaw, z dodatkiem, że na austriackie pa- piery mało kupców; tu jednak na każdą

złą nowinę odpowiadano „podpędzaniem kursów“. Arbitrażyści nie mogą robić

interesów z niem. giełdami, bo się lekają, że albo tam albo tu niespodziewany zwrot

nastąpićby mógł, co dla nich zawsze in-

terakcyjnym jest.

Woluje „niebezpieczeństwo“; bo ten roz- daj spekulacji (Arbitrage) tylko drobne,

ale częste zyski z dyferencji kursów na jednym i drugim targu pochodzące, może

mieć na oku; i z „zasady“ samęj, by co- dziennie być „à jour“, nie może się na

ryzyko większe puszczać.

W walutach było więcej ruchu, jak zeszłego tygodnia, a nawet można powie-

dzić, od paru miesięcy. W jednym dniu nawet taki był popyt za napoleondorami,

że z Orientu firmy greckie ofiarowały du- katy w zamian za napoleondory o 1%

niżej, bo dukaty obliczono po 5 zła. 11 1/2 ct., a napoleondory po 8 zła. 68 1/2 ct.

Na drugi dzień jednak wróciły wartości te do swej ceny zwykłej i proporcjonal-

nej. Dukaty na 5 zła. 19 ct. poszły, a napoleondory zostały przy kursie powyż-

szym, t. j. 8 zła. 68 1/2—69 1/2 ct.

Na sobotniej giełdzie nie było likwidacji; kursa nieco wyżej nadeszły z nie-

mieckich targów i z Paryża, wszystko więc notowano wyżej; tak np. kredyto-

we akcje 341, Anglo 331, nowe papiery pla- cono w stosunku jeszcze lepiej, bo się

niemi, skoro nie są jeszcze umieszczone w zupełności, opiekują ludzie interesowa-

ni, którym na dobrym kursie zależy.

Prolongacja jeszcze droższą się oka- zała, jeżeli chciiano papiery umieścić w

dobrym domu bankowym na cały mie- siąc.

Na samym końcu około pół do 3 po- południu w sobotę kursa się obniżyły o

1% w przecięciu.

Księgosusz. — W Bańkowie ruskim na Bu- kowinie w pow. wzięćmiem sprawdzone

wybuch księgosuszy. — Zarządzone o tego powodu dla powiatu śniatyńskiego

trzymilowy okręg zarazy, do którego wcielono zost.ły natępujące miej-

scowości: Albinówka, Bełeja, Borszczów, Bud- yłów, Chlebiczyn, Demyce, Draszymów,

Dziwów, Hankowce, Ilincze, Karłów, Kilichów, Knież, Kulażyn, Krasnostaw, Lubkowce,

Mikulińce, Nowosielce, Oleszków, Orlece, Popielniki, Poteczek, Rusów, Rudniki, Rożnów,

Sniatyn, Trójca, Trościaniec, Tuczały, Tuława, Tułuków, Usiń, Widyńów, Wołczokowce,

Zabłotów, Zadbrowce, Zaczuce, Zawale, Zabranówka. Zabroniono równocześnie odbywania

targów na bydło rogate w Sniatynie, Zabłotowie i Rożnowie.

Nowe akcje „Tramway“ emitowane zosta- ją w bieżącym tygodniu (zob. dzisiejszy in-

terakt na 4 str.). Komunikacje Wiednia mno- ży się z każdym dniem, a bliska wystawa

napelnia wszystkich otucha, że każde towarzystwo, mają- ce na celu

prowadzenie przedsiębiorstwa komunikacyjnego, będzie miało świetne podwo-

żenie. Zresztą linje nowego tramwayu są nie tyle linjami konkurencyjnymi, ile raczej uzupełnie-

Przegląd polityczny.

Tajemniczy projekt reformy wyborczej intryguje ciągle jeszcze prasę wiede. Ks.

Auersperg miał powiedzieć w Pradze, że Galicja będzie wciągnięta do

ustawy wyborczej. Słowa te na- pełniają centralistów otuchą, że Galicja

będzie traktowana zarówno z innymi prowincjami przedtawskimi. Tymczasem

słowa te nie koniecznie na to wskazują. Ustawa bowiem wyborcza może zawierać

ustęp co do Galicji ale nie wpływa ze słów tych, aby ustawa narzuciła

mała Galicji wybory bezpośrednie.

Gdy król pruski zezwolił na nominację parów, spodziewano się, że przynajmniej

narodowo-liberalni, przepietniani próżną radością, wzniosą okrzyki tryumfu. Tym

czasem-liberalni są w najwyższym stopniu niezadowoleni, i sam rząd, który

z powodu nominacji parów bardzo się zaangażował, znajduje, że cała sprawa

jest niebezpieczna, stracił bowiem przez to wielu dawnych przyjaciół, a nie za-

lażał nowych w narodowo-liberalnych.

Sprawa obsadzenia posady ministra spraw wewnętrznych we Francji najpierw

dała prawicy powód do rozpoczęcia kampanji. Thiers chce przez to uniknąć

starcia, że przedłuża interum; lecz członkowie prawicy już postawili wniosek

— aby nie wcześniej przystąpić do dyskusji nad budżetem ministerstwa spraw wew-

nętrznych, aż nowy minister będzie zamianowany. Słychać, że 86 członków lewicy

po jednym z każdego departamentu — postanowili złożyć mandaty, aby w ten

sposób przeprowadzić w całym kraju po- nowne wybory, licząc przy tem na nową

porażkę prawicy. Z innej strony „Bieu public“ toczy walkę z monarchistami —

których oskarża o to, — że chcą obalić prezydenta, aby po krótkich rządach

Changarniera oddać władzę ks. Aumale, a potem utworzyć drogę do monarchji.

Times bez ogródki wyzywa Thiersa, aby położył koniec zawikłanej sytuacji

przez rozwiązanie izby. Czem jest ta izba? za pytuje dziennik. Składa się ona z

pełnych parów, którzy byli wybrani śród ni-opisanego wzburzenia umysłów do

traktowania ze zwyciężczkami nieprzyjacie- lami, przyjęcia pokoju i stworzenia

niezbędnego w tym celu ładu w ówczesnym chaosie. Ich misja tu się kończyła.

Zgromadzenie narodowe nie ma żadnego prawa przedłużyć samowolnie swój

byt, Thiers znowu nie ma prawa polo- żyć temu końca. Obaj zatem powinni

się odwołać do woli narodu, a jeśli pra- wica nie chce jęj się poddać, wtedy pre-

zydent jest upoważniony do nalegania, aby naród był zapytany o swoją wolę.

A więc plebiscyt. Konieczność usprawie- dliwienia środka, mówi pismo angielskie,

więc precz z izbą!

Czytamy w Globe wiadomość telegra- ficzną z Manchester, podającą cały

traktat handlowy anglijsko-francuzki w w- pływłości, ponieważ oba rządy nie zrodzi-

ły się jeszcze na nową taryfę cłową, mają- ją się oznaczyć w myśl traktatu. Globe

utrzymuje nawet, że traktat nie będzie ratyfikowany, dopóki Francja nie wy-

stąpi. Pierwszą poprawkę postawili stronniczo Sihalda o § 8. Po oświ-

adzeniu ministra spraw wewn., że popraw- ka jest nie do przyjęcia, izba odrzu-

ciła ją w imiennym głosowaniu 114 gło- sami przeciwko 87. Wszystkie nastepne

poprawki do §§ 23 i 26 również odrzu- cono. Później stronnictwo Sihalda

ca wszystkie swoje dalsze poprawki i zrefe- sja brania udziału w dalszej dyskusji.

Skurkiem tego wszystkie nastepne para- grafy przyjęto bez rozpraw nie zmie-

niało. Berlin 7 grud. Izba panów odłożyła ostateczne głosowanie nad całą

ustawą o ordynacji powiatowej do poniedziałku 9go grudnia.

Nord potwierdza wiadomość Nat. Ztg. o zbliżeniu się Szwecji do Rosji, które

tak dalece postąpiło, że nie tylko pisma umiarkowane, lecz nawet dzienniki rady-

kalne, jak np. Falköping mówią o potrze- bie przyjaźni dwóch państw. Nord

twierdzi dalej, że takie usposobienie opinji publicznej zgadza się zupełnie z cha-

akterem króla Oskara II, który oddany całkowicie naukom i sztucek piękny

nie rad słyższy o jakichś zawikłaniach politycznych.

O wyprawie pułkownika Markusowa, przedsięwziętej z Krasnowodzka przeciw

